

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych pocztą
Rocznie 4 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1rb. 50k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odosłanie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.

ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz
petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub
jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub
jego miejsce 30 kop.
Ogłoszenia
wiersz garmoty
50 kop.
Nadesłane za je-
tu lub jego miejsce
Małe ogłoszenia za je-
titem 3 kop.

ZALĄCZNIKI od tysiąca
rzy 5 rub., oprócz dopłaty po

Teatr Polski w Ogrodzie Bernardyńskim.

Dziś, we wtorek, dnia 3-go lipca r. b.

„Kamienna Guwernantka“ („Niobe“)

farsa w 3-ach aktach Paultona.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

Komedja i farsa rosyjska w Teatrze letnim w ogrodz. Botanicznym

Dziś, we wtorek, dnia 3-go lipca r. b.

„Niewolnica rozkoszy“

farsa w 4-ach aktach Protopopowa.

Benefis pana A. Romanowskiego.

Kasa otwarta od 11 r. do 2 po poł. i od 5 do końca przedstawienia.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz.

Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem.

Klub oficjalistów—Ś-to Jańska № 19.

PIERWSZORZĘDNA POLSKA ORKIESTRA DAMSKA. 5-1262-2
Śniadania, obiady i kolacje.

Od dnia 1-go lipca kuchnia pozostaje pod kierownictwem kucharza, nagrodzonego
na wystawach hygienicznej i rolniczej medalami złotym i srebrnym.

ŻEŃSKIE KURSA BUDOWLANE

zalożone w r. 1901. Moskwa, ul. Tverska dom Hirszmiana.—Telefon 711.

Kursa budowlane (wydział męski). 3-1246-2
Przygotowanie na prawo wykonywania robót budowlanych.

Moskwa, Tverska d. Hirszmiana.

„CAFÉ RIVIERA“ w Landwarowie

Najpiękniejszy zakątek dla wycieczek towarzyskich, od 6-ej do 11-ej wieczór
koncert pierwszorzędnego orkiestry. 1213-8

W Niedziele i święta Przedstawienia teatralne.

Na przyjęcie każdego pociągu oczekują goście specjalne powozy.

Jubileusz Kółek rolniczych

W GALICJI.

Zakładanie Kółek rolniczych u-

znane już zostało u nas powszechnie

ja się zadanie pilne i doniosłe. Zgadza-

niają się wszyscy, że Kółka nietylko

dobrobytu, ale przyczynić do podniesienia

zobowiązania, ale wpłynąć mogą na

usunięcie się warstw społecznych i

usunięcie się warstw społecznych i

usunięcie się warstw społecznych i

usunięcie się warstw społecznych i

usunięcie się warstw społecznych i

usunięcie się warstw społecznych i

usunięcie się warstw społecznych i

usunięcie się warstw społecznych i

usunięcie się warstw społecznych i

usunięcie się warstw społecznych i

usunięcie się warstw społecznych i

usunięcie się warstw społecznych i

usunięcie się warstw społecznych i

usunięcie się warstw społecznych i

usunięcie się warstw społecznych i

usunięcie się warstw społecznych i

usunięcie się warstw społecznych i

usunięcie się warstw społecznych i

usunięcie się warstw społecznych i

usunięcie się warstw społecznych i

usunięcie się warstw społecznych i

usunięcie się warstw społecznych i

usunięcie się warstw społecznych i

usunięcie się warstw społecznych i

usunięcie się warstw społecznych i

usunięcie się warstw społecznych i

usunięcie się warstw społecznych i

I udział jego w życiu Towarzy-

stwa musiał być wobec tego zgola

bierny korzystania mniej lub wię-

cej obojętnej z pomocy i usług za-

rzędu towarzystwa czy po poszcze-

gólnych Kółkach pracujących jedno-

stek inteligentnych.

Dopiero następna generacja stwo-

rzyła ów typ współczesnego wło-

ścianina, co, pełen życiowej odwagi,

liczy na własne tylko siły, zdobywa

z przedziwną energią zamorskie dla

się tereny pracy i zarobków, któ-

rych zbyt mało mu kraj własny da-

je, skupuje po niepomiernie wy-

sokich cenach co roku dziesiątki

tysięcy morgów ziemi, opuszczanej

przez większych właścicieli, niezdo-

łnych uporać się z rosnącym brze-

mieniem długów, i decydującym sta-

je się czynnikiem politycznego na-

szego życia.

Również formacją ostatniego do-

piero dziesięciolecia jest ten syn

chłopski, co na stanowisku urzędni-

ka, czy księdza lub profesora gim-

nazjalnego, nie zapomina o „chacie

włoscińskiej, w której lata dzieci-

nie spędził, lecz się do obowiązków

względem niej chętnie poczuwa, jak

i wogóle typ społecznego na wsi

działacza, co idzie na wieś nie z

„ofiara“, ani z pouczeniem „młod-

szego brata“, lecz z chęcią współ-

pracy z walczącym o byt codzien-

ny i wyższy poziom kultury ludem

wieśniaczym.

I na tle tej przemiany, dokony-

wującej się w podstawach naszej

struktury społecznej, zmienia się

też odpowiednio i charakter Towar-

zystwa Kółek rolniczych.

Z organizacji pracy dla ludu

wiejskiego, staje się ono coraz wy-

rażniej organizacją zawodowej samo-

pomocy drobnych rolników wło-

ściańskich. Rośnie wciąż praca u

dolu, po poszczególnych Kółkach,

wzrasta nienastannie udział członków

w wydatkach Towarzystwa, a wraz

z tem krzepnie wewnętrzna w niem

łączność i wzmacnia się poczucie soli-

darności ekonomicznej wśród człon-

ków.

Od lat kilku znajduje się Towar-

zystwo Kółek rolniczych w okresie

reorganizacji wewnętrznego życia na

tych nowych istotnej samopomocy

społecznej podstawach. Wprowadziło

ono opłaty obowiązkowe członków

do Kółek, i Kółek do Towarzystwa;

zamiast pouczeń i odczytów wędro-

wanych instruktorów rolniczych or-

ganizuje dziś przede wszystkim do-

świadczenia gospodarzy z nowymi

odmianami zbóż, nawozami, konkur-

kamiennego i t. d. W roku zeszłym

pośrednictwo to wyraziło się w cy-

frze 1123 wagonów, wartości przeszło

777 tys. koron (około 300,000 rubli).

Rozlicznymi innymi sposobami

przychodzi Towarzystwo członkom

Kółek z pomocą w najważniejszym

dziale—rolnictwie, nie umiemy ich tu

jednak bliżej charakteryzować. Drug-

im ważnym działem jest popieranie

sklepików wiejskich. Z początku by-

ły one właściwie jedynie otwarciem

nowego źródła pracy dla ludu i wy-

kazały, że włościanin polski w Gali-

cji Zachodniej bynajmniej nie jest

pozbawiony zdolności kupieckich. Zar-

ząd główny utrzymuje kursy, przygo-

totowujące kierowników sklepów

podobnych i wysyła lustratorów,

którzy sprawdzają prowadzenie ra-

chunków i udzielają odpowiednich

pouczeń. Obecnie, jakśmy wspom-

nieli, Zarząd dąży do przeobraże-

nia sklepów w wiejskie spółki spo-

żywcze, a więc rzecz daleko donio-

ślejszą, niż sklep zwyczajny, mający

tylko zarobek na celu.

Poza temi dwoma głównymi i

stałymi działami swej pracy niema

sprawy, wiążącej się z dobrem ma-

terjalnem, lub umysłowym ludu, w

którejby Towarzystwo Kółek rolni-

czych nie brało żywego udziału, nie

występowało z inicjatywą, lub nie

współdziałało z innymi. Biblioteki,

lub czytelnie znajdują się w każdym

niemal Kółku, w wielu organizują

się amatorskie przedstawienia tea-

tralne. Przez czas długi Towarzy-

stwo było głównym działaczem na

polu zakładania kas pożyczkowo-o-

szczędnościowych (raiffeizenowskich),

dla których obecnie istnieje osobny

Patronat przy Wydziale Krajowym.

W ostatnich latach Zarząd popiera

bardzo energicznie zakładanie ochot-

nicznych straży ogniowych po wsiach,

urządza kursy pożarnicze itp.

Zauważyć też należy, że Towar-

zystwo Kółek pozostaje zawsze jed-

ną z ważniejszych instytucji, w

których różne warstwy społeczne

pracują wspólnie dla dobra publi-

cznego. Według ostatniego sprawo-

zdanja czynnych jest ogółem 1230

Kółek, liczących razem 55519 człon-

ków.

H.

„SOKOŁ“ w Mińsku.

Polskie Towarzystwo Gimnasty-

czne „SOKÓŁ“ zostało zapisane do

rejestru towarzystw i związków zie-

mi Mińskiej pod № 19 w dniu 2 ma-

ja 1907 r.

Zarząd Towarzystwa wydał na-

stępującą odezwę:

„Postawiliśmy w nagłówku de-

wizę „Sokoła“: „W zdrowem ciele-

czeństwa, niech nieobecnych nie

będzie, wszyscy bądźmy gotowi

przyłożyć cegiełkę do wspólnego

dobra.—Zapisy, członkowskie skład-

ki, oraz ofiary na urządzenie lokalu

i sali ćwiczeń, oraz książki dla bi-

blioteki, przyjmują: Sekretarz dru-

gów Kazimierz Wejchert, Zacharzewska

ul. № 45, przy składzie maszyn rolni-

cznych, oraz zastępca sekretarza,

druh F. Niedban, Zacharzewski Zau-

łek № 9. Czołem!

Zarząd.

Ćwiczenia odbywają się w ogra-

dzie druha Starzyckiego, ul. Guber-

ska № 31, i to regularnie w ponie-

działki, środy i soboty od 7 do 9-tej

godz. wieczorem.

NA ZIEMIACH POLSKICH.

PRUSY A POLACY.

Do niedawna prócz Polaków silną o-

pozycję przeciwko rządowi pruskiemu

stanowił także Duńczyk w Szwecji

północnym, Alzacyjczy i separatysty hanow-

erscy, pozostający wierni dawnym swym

królom, przez Prusy wydziedziczonym.

W ostatnich czasach jednak separatyzm

alzakco-lotyński słabnie, posłowie, wy-

bierani z tego kraju, wchodzą do różnych

stronnictw niemieckich, przeważnie do

centrum, hanowerscy Welfowie na osta-

tnich wyborach ponieśli klęskę. Duńczy-

cy mieli jednego tylko posła w parla-

ment niemieckim i ten nie był opo-

zyjonistą zagorzałym, bo np. w grudniu r. z.

wstrzymał się od głosowania, nie chcąc,

jak mówił, ks. Bülowowi robić trudności.

Wilhelm II usiłował zresztą nawiązać do-

bre stosunki z dworem duńskim i skłonił

go do pogodzenia się z myślą, że strata

Szwecji północnej jest ostateczną i że

drobne państwo winno żyć w zgodzie z

potężnym sąsiadem.

Obecnie donoszą, że rząd niemiecki o-

kazał się laskawym dla Duńczyków,

pozwoił synom

Trzej inni posłowie zostali jednak w klubie.
Dla położenia końca temu rozprzeżeniu, zwołano do Lwowa na 2 (15) lipca „Narodowy Sowiet” stronnictwa staroruskiego. Wątpię jednak, czy zdoła on ożywić bankrutujące stronnictwo, które jednak dźwierz w swym ręku wiele instytucji ruskich i odgrywa poważną rolę w hierarchii Kościoła rzymskiego w Galicji.

T. S. L.

Temi trzema literami oznaczają dzienniki galicyjskie Towarzystwo Szkół Ludowych, odgrywające w zaborze austriackim rolę Macierzy Szkolnej w Królestwie. Nie tak wprawdzie bójnie, jak ostatnie, Towarzystwo rozwija się jednak, jak na stosunki galicyjskie, bardzo dobrze i położyło już ogromne zasługi w podniesieniu umysłowym i narodowym ludu polskiego. Działalność jego zwrócona jest głównie na kresy, narodowo zagrożone, a więc Śląsk i okolice Białej na zachodzie i Galicję Wschodnią, gdzie obłąk polski, stykając się z ludnością ruską, zatracą swe poczucie narodowe.

W pierwszych dniach lipca odbył się w Rzeszowie zjazd delegatów Kół Towarzystwa, na którym złożono sprawozdanie z ubiegłego roku. Okazuje się z niego, że Towarzystwo wzrasta wciąż i urozmaica swą działalność, zyskuje też coraz większe uznanie, które się wyraża między innymi w zapiskach i ofiarach. Jednym z głównych zadań Kół jest utrzymywanie bibliotek i czytelników ludowych, w których często wygłaszane są też różne odczyty popularne. W ciągu r. z. za pomocą centralnej składnicy książek przy Zarządzie głównym założono 159 nowych czytelników, które wyposażono w 16850 dzieł, uzupełniono zaś 104 czytelniki dawne, wyposażając je w 3929 dzieł.

Szkoł ludowych założono w ciągu roku 4, tak że liczba ich obecnie wynosi 75. Kursów dla analfabetów dorosłych było 28. Bardzo pożytecznymi okazały się zakładane w ostatnich latach buray, w których ubodzy synowie włościan lub mieczan, uczęszczający do szkół ludowych, lub średnich, znajdują przytulenie, opiekę i pomoc w nauce albo za bardzo skromne pieniądze, albo całkiem bezpłatnie. Burs takich jest obecnie 12.

Nowym terenem Towarzystwa będzie seminarjum nauczycielskie w zniemczonoj Białej, które Zarząd główny powołuje do życia we wrześniu r. b.

WYBORY.

Wszelkich wyjaśnień w sprawie wyborów do Dumy Państwowej udzielać będzie dziś polski Komitet wyborczy w Giełdzie pracy przy ulicy Trockiej w murach franciszkańskich od godziny 1 do 2 po południu.

Wskazówki dla prawyborców. Policzka rozsyła obecnie mieszkańcom kartki, które mają być przed 5 lipca zwrócone z odpowiedzią. Ponieważ nie wszyscy dobrze rozumieją znaczenie zamieszczonych tam pytań, podajemy więc parę wyjaśnień.

Familja, imię, otcze-stwo — to znaczy nazwisko, imię i imię ojca, np. Zienkiewicz Nikodem, syn Ignacego.

Nacjonalność (to znaczy narodowość, język, jakim się kto modli). Każdy zatem katolik, który modli się po polsku i chce, aby w kościele pozostały śpiewy polskie i kazania polskie, powinien tu napisać Polak.

Wieroisповідanie (religia). Każdy katolik powinien na to pytanie napisać: katolik.

Cenz (census). Tu pisać należy, na jakiej kto podstawie ma prawo udziału w wyborach do Dumy Państwowej, więc pisać należy: właściciel domu, albo kramu, albo, że zajmuje mieszkanie na własne imię.

Miestozitielstwo. (Miejsce zamieszkania). Tu należy wypisać szczegółowy adres (nazwa ulicy i numer domu).

W końcu trzeba się podpisać, a jeśli kto nie umie pisać, powinien poprosić kogo, by się za niego podpisał.

Kancelarje polskich Komitetów cyrkulujących mieszczą się obecnie: cyrkulu II w Giełdzie Pracy, IV przy kościele św. Rafała, V przy ulicy Bakszt 7 w Domu Kupieckim, VI przy kościele ks. Bernardynów, VII przy kościele św. Piotra i Pawła i VIII przy kościele Wszystkich Świętych.

Trzeba się zapisywać. Wiele osób sądzi, że jeżeli wypełni rozsyłane obecnie przez policję kartki, to już sam samem będzie zapisany i będzie miał prawo głosu przy wyborach do Dumy państwowej. Otóż, tak nie jest i zapisanie kartki nie wystarczy. Wynajmujący na swoje imię małe mieszkanie, od którego nie płaci podatku, oraz pobierający emeryturę (czyli tak zwany „pensjon”) powinni koniecznie zapisać się w zarządzie miejskim (uprawie) i przedstawić dowody.

Wynajmujący mieszkanie na własne imię, jeśli nie płaci podatku mieszkaniowego, powinien złożyć w zarządzie miejskim (uprawie) kontrakt, albo świadectwo od gospodarza, że od roku wynajmuje mieszka-

nie. Kontrakt może być pisany po polsku i może nie mieć żadnych marek stempowych. Zaświadczenie kontraktu przez policję nie jest wymagane. Zamiast kontraktu można wziąć od policji poświadczenie, które powinno być wydane bezpłatnie. Formularze takiego poświadczenia można otrzymać w polskim Komitecie wyborczym.

Kandydat rosyjski. Dowiadujemy się, że „Związek kresowy” ma zamiar wystawić jako kandydata z Wilna do przyszłej Izby poselskiej p. Bieleckiego, byłego pomocnika kuratora okręgu naukowego wileńskiego.

Agitatorzy „prawdziwie-rosyjscy”. Ostatnimi czasy Rada wileńska „Związku narodu rosyjskiego” wysłała na wieś do gub. wileńskiej na czas trwania Kampanii Wyborczej partję agitatorów. Są to z zawodu robotnicy stolarze, cieśle i mularze, którzy, nie mogąc znaleźć pracy, ogłaszali się niedawno w gazecie „Morskaja Wołna”.

Komitet wyborczy żydowski. D. 30 b. m. odbyło się zebranie wyborców Żydów. Na zebraniu wybrano komitet wyborczy, do którego składu oprócz 13 przedstawicieli różnych instytucji żydowskich weszli: dr. Rafes, Goldberg, Romm, Najszul i Mirkin.

Z TEATRU.

„Niobe” (kamienna gwernantka) farsa (z angielskiego) Henryka Paultona.

Stara to farsa — ale wyśmienita, jak wszelkie farsy angielskie.

Fabula tej sztuki nader prosta. Dyrektor Towarzystwa asekuracyjnego ubezpieczył statnę antyczną Niobe płaczącą, do której przywiązana jest legenda, że statua ta nie jest dziełem rąk rzeźbiarza, lecz bogowie zamienili ją w marmur. Dyrektor Dunn jest bardzo zaniepokojony ryzykiem znacznej sumy, opartej na asekuracji statuy i pilnuje ją, jak oka w głowie. Rodzina Dunn wychodzi do teatru, sam on zaś zasypia i od tej chwili akcja na scenie przedstawia jego sen. Sni mu się więc, że Niobe ożyła i tu autor po mistrzowsku zestawil kobietę grecką z przed 3,000 lat i jej pojęcia z kobietą tegoczesną i to właśnie jest gwoździem tej farsy.

Treść snu nader żywo oddzwiera się na scenie i ma się rozumieć obfituje w mnóstwo epizodów śmiesznych, związanych z pojawieniem się kobiety obcej w domu, której nie sposób wydzielić i niezręcznie wobec rodziny pozostawić w domu. Tłumaczenie sztuki jest nader poprawne, a wiersz rytmiczny grecki, którym ciągle przemawia Niobe, jest doskonały.

Prostota pojęć estetycznych greckiej kobiety, z przed 3,000 lat, jej zdania o sprzętach i urządzeniach tegoczesnych, wobec otoczenia na scenie powinna wydać się temu ostatniemu a i widowni ogromnie śmieszna; dopięta tego p. Podgórska, wykonawczyni tej roli, i nader poprawnie i jednolicie odegrała ją.

Należy się jednak zanotować parę drobnych rzeczy, które odnoszą się więcej do reżyserji. Artystka, oczywiście, ma prawo nie mieć rysów klasycznych, lecz brak ten należy możliwie w takich razach pokrywać. Więc artystka, kiedy udaje statnę, winna być postawioną „en face” do publiczności, na scenie bowiem artystce łatwo się uchronić od nadmiernego pokazywania swego profilu, który można względnie poprawić dobrą peruką z charakterystycznym greckim uczesaniem z kokiem, czego nie miała na głowie p. Podgórska. Oświetlenie statuy w alkwie reflektorem było jak sądzę zbyt czerne.

Pozatem należycie wywiązać się z powierzonych ról panie Różańska i Daniłowiczówna, (obie należycie obmyśliły swój strój), Barwińska, Wojciechowska i Jakubowska. Bardzo dobrą Mary—pokojówką była pani Prochaska. Role kobiece na ogół wypadły w sztuce lepiej, niż męskie, do czego nie przyczyniliśmy się w farsach w Wilnie.

Na żadne zarzuty nie zasłużyli tylko panowie Okornicki, Prochaska i w niewielkiej roli p. Ryszkowski. Lord-Tomkins w interpretacji p. Lochmana byłby nawet zupełnie poprawnym, gdyby nie kostjum. Szanujący się Anglik, nawet nie lord, nie włożył czarnego garnituru surdutowego w jednym kolorze.

Postać Filipa, przedstawiona przez p. Dybizbańskiego, wypadła najzupełniej blado, a ubiór i wygląd artysty zabijał wszelki efekt.

P. Okornicki przyzwyczaił nas

do świetnej reżyserji fars i popsuł nas pod tym względem.

Co było przyczyną rwania się akcji kilka razy w sztuce, niewłaściwego tempa, trudno mi dociec. Sądzę jednak, że wystawianie premier tak gwałtownie dzień po dniu, strasznie męczy artystów i nie daje możliwości odbycia należytej ilości prób. Pana Dybizbańskiego i wielu innych widuję niemal codzień na scenie; wówczas, gdy p. Ryszkowski, Oranowski, Borawski są rzadkimi na niej gośćmi; czy nie należałoby co najmniej więcej zastanawiać się nad obsadą ról; takiego Filipa z powodzeniem mógłby odtworzyć p. Ryszkowski chociażby, lub inny, tylko, że podobno wyjście na scenę w drugorzędnej roli jest ubliżeniem dla artysty pierwszorzędnego.

„Kopciuszek”.

Na przedstawieniu niedzielnym „Kopciuszka” tytułową rolę odegrała panna Daniłowiczówna, — słusznie więc należy wspomnieć o jej grze.

„Kopciuszek” panny Daniłowiczówny był również dobry i szczery, a chwile podniosłe w sztuce wypadły nawet lepiej, niż na przedstawieniu poprzednim, zwłaszcza opowieść o matce była doskonała.

Nie ustrzegła się jednak artystka od drobnych braków.

W obrazie II Baba-Dziwo, w scenie, kiedy Kopciuszek dziękuje za dobrodziejstwa, mówiąc: „uduszysz mnie, dziękując”, mniemam, że Kopciuszek powinien ją chociażby obejmować, a on stał sobie zdala z miną naiwną i... jeszcze słówko, jeżeli podczas przedkryj zmiany sukni szarej na szatę odświętną nie zdążyło zapiąć wszystkich guzików, do karocy należy się tak zwrócić, żeby publiczność nie widziała rozpiętej sukni.

W sprawozdaniu z „Kopciuszka” w Nr 147 przez nieuwagę zakradła się omyłka: rolę Gwiazdonia grał p. Oranowski, nie zaś p. Okornicki, za co czytelników i artystę przepraszamy.

Władysław Słizien.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz. Dziś, we wtorek, dnia 3 (16) lipca Ananiasz i Heliodor — według nowego stylu N. M. P. Szkapierzej. Jutro: Józefa Kalasantego W. — według nowego stylu Aleksandra W. i W. i W. i W.

Watykan i Rosja. Korespondent rzymski „Kurjera Warszawskiego” przesyła wiadomościom dziennikarskim o nominacji nowych biskupów. Rychle załatwienie tej sprawy wydaje mu się nieprawdopodobnym wobec napięcia stosunków między Watykanem a rządem rosyjskim, który trzyma się zasady zgadzania się na żądania papieskie jedynie w zamian za poczynione sobie ustępstwa. Korespondent pisze dalej:

„Otoż dziś nie jest już tajemnicą, że misja p. Władimirowa, szefa departamentu wyznań obcych, który był w kwietniu w Rzymie, chybiła celu. Zdaje się, że nawet w swoim czasie były o tem wiadomości telegraficzne w naszych dziennikach. P. Władimirow przybył tutaj razem z ks. kanonikiem Kluczyńskim, obecnym prezesem kolegium duchownego w Petersburgu. Od tej chwili stosunki są napięte, bo Watykan czy też raczej kardynał sekretarz stanu, Merry del Val, nie mogli się zgodzić na postawione żądania, ażeby ks. biskup wileński, bar. Ropp, zrezygnował z biskupstwa, ani też można było dać żądanej interpretacji okólnikowi z r. z., rozesłanemu do biskupów, który w swoim czasie wywołał tyle dyskusji i wątpliwości. Zdaje mi się, że faktycznie okólnik był błędem albo niepotrzebnym, ale ostatecznie komentarz, jakiego Watykan udzielił teraz, co do języka w dodatkowym nabożeństwie, wykazał, iż okólnik ten do celów politycznych naginany być nie może i że nie dotyczy Białorusinów i Małorusinów, ale Rosjan, którzyby przeszli na wiarę katolicką. Tych jest zresztą niewielu.

W Wilnie znów ks. biskup Ropp nie mógł zgromadzić się na ustanowienie komisji rządowej, mającej zająć się przygotowaniem książek religijnych, katechizmów, dla ludności białoruskiej, i był tego zdania, że sprawa ta, jako czysto duchowna, leży wyłącznie w zakresie władzy duchownej. Nie mógł również przyjąć zaproszenia, aby wydelegował swego przedstawiciela, któryby brał udział w pracach tejże komisji i miał poruczone udzielenie aprobaty tłumaczeniom ksiąg religijnych polskich na narzecze białoruskie, jak je może rozumiano.”

— Pielgrzymka wileńska powróciła onegdaj z Częstochowy.

— Repertuar Teatru Polskiego. Dziś po raz drugi „Niobe” (Kamienna gwernantka), farsa Paultona z p. Podgórską w roli tytułowej. Jutro „Kopciuszek”. We czwartek po raz pierwszy „Mężowie się bawia” farsa w 3 akt. z francuskiego. W piątek „Hulaj dusza!” W sobotę „Mężowie się bawia”. W niedzielę po raz pierwszy „Baba”, kom. w 3 akt. Zygmunta Przybylskiego; jedną z „bab” będzie p. Górka — świetna wykonawczyni ról tego rodzaju.

— „Zabawa leśna”. (I. D.) Pod taką nazwą Tow. wzajemnej pomocy pracowników handlowych i przemysłowych m. Wilna urządziło onegdaj na polu wyseigowym, w Połpińszce, „majówkę”. Na program złożyły się: wysięgi pieszce i na rowerach, oraz tańce. W wysięgu pieszym (11 osób) pierwszym stanął u mety p. Peterson (nagroda — przybór do pisania), drugim był p. Krakowski (ozdobny skórzany portygar). W wysięgu na rowerach (7 osób) pierwszym był p. Białkowski (srebrny portygar) zaś drugim p. Gorzechowski (przybór do palenia). Zabawę urozmaicały balony, ognie sztuczne, confetti i serpentyny. O zmierzchu zapłonęły liczne lampki kolorowe, tworząc widok wspaniały na tle ciemnej nocy. „Majówkę” zakończono o godz. 2-iej po północy dziesiątkim mazurem do którego stanęło około 100 par.

— „Café Riviera” w Landwarowie cieszy się coraz większym, zasłużonym powodzeniem. Onegdaj, zwłaszcza po południu przybyło do Landwarowa mnóstwo osób z Wilna. Zabawa dla dzieci, zorganizowana, przynależała, z wielką umiejętnością udało się doskonale — oprócz dzieci z ochronki Władysława hr. Tyszkiewiczowej brały w niej udział dzieci z ochronki p. Józefa Montwiła, położonej pod Landwarowem, oraz dzieci letnich mieszkańców. Na przedstawieniu w teatrze p. Kupieckiego było pełno, artystów hojnie darzono oklaskami. Sądząc z ożywionej frekwencji, Landwarów będzie niezawodnie dla Wilna tem, czem jest Wilanów lub Jabłonna dla Warszawy.

Mała uwaga: Służba „Café Riviera”, działała onegdaj niedbale, narażając na półgodzinne nieraz wyczekiwania na porcję lodów lub filiżankę kawy.

— Poświęcenie mostu Zwierzynieckiego. „Wileński Wiestnik” podaje w ostatnim numerze szczegółowy opis dokonanego przez duchowieństwo prawosławne poświęcenia nowego mostu w mieście naszym. Nasuwa się pytanie, czy nie właściwszym byłoby, iżby poświęcenie dokonano według obrządku, który wyznaje większość ludności chrześcijańskiej miasta.

— Wznowienie „Vilniaus Žinios”. Przerwane w początkach kwietnia wydawnictwo „Vilniaus Žinios” zostało wznowione w znacznej zmniejszonej formie. Redaktor i wydawca, p. Piotr Wilejszys, oświadcza, że wydawanie pisma w poprzednich rozmiarach okazało się niemożliwe, gdyż koszt wynosił dwa razy więcej, niż dochód z prenumeraty.

— Walka z gruźlicą. Gubernator wileński zawiadomił główny zarząd gospodarstwa miejscowego, że w gub. wileńskiej specjalnych środków walki z gruźlicą nie było przedsięwzięto.

— Choroby zaraźliwe. W d. 1 lipca, w baraku dla chorób zaraźliwych było chorych: na tyfus plamisty — 13, na ospę naturalną — 5, szkarlatynę — 11.

— Sjonisci. Dn. 10 b. m. odbyło się zebranie sjonistów wileńskich w celu wyboru delegatów na VIII kongres sjonistyczny w Hadze. Wybrani zostali I. Goldberg, I. Wolewelski i Dr. Nossig z Berlina.

— Im zawsze mało. „Now. Wr.” wyraża niezadowolenie z powodu, że nawet przy nowej ustawie wyborczej mogło przejść sporo Polaków z 9-ciu gubernji. W ostatnim numerze „Nowego Wremienia” znajdujemy cyfry, pożyczone z „Wilen. Wiest.” (przetoczyliśmy je już 13 (26) czerwca w art. p. t. „Znaczenie dla kraju „Północno-Zachodniego” nowej ustawy wyborczej”, w Nr 133 naszego pisma), a dowodzące, że Rosjan może spotkać „klęska wyborcza” w gub. grodzieńskiej i innych naszego kraju.

— O obrazie sadu. W sądzie okręgowym wileńskim niedawno rozpoznawana była sprawa włościanina, Karola Wilkiewicza, oskarżonego o to, że w październiku 1905 r. obraził sąd gminny muśnicki podczas rozprawy sądowej przy obronie,

wnoszonej w sprawie swej matki, Mianowicie Wilkiewicz, po ogłoszeniu rezolucji sądu, zwrócił się do sędziów i powiedział: „Wam sądził wódkę pić, a kto za funduje, sprawę wygra”. Sąd okręgowy na obrazę sądu skazał Wilkiewicza na dni aresztu.

— Zarząd miejski otrzymał zaproszenie od zarządu do wystąpienia wspólnego w sprawie zniesienia zamianów przejściowych w szkołach ministerjum oświaty.

— Ministerjum oświaty zawiadomiło instytucje państwowe, że w ostatnich czasach wychowawcy niektórych zakładów naukowych, którzy uczą się na koszt skarbu państwa, obowiązani są na ukończeniu służby kilka lat na służbie państwowej, umyślnie uchylają się od ukończenia tych zakładów, aby w ten sposób uniknąć służby państwowej. W celu niedopuszczenia podobnych nadużyć, ministerjum oświaty prosi, aby uczeni tych szkół nym ministerjum nie przyjmowali w tym celu ministerjum oświaty będzie stale komunikować ich zwiska.

— Ugrupowanie kolei żelaznych na okręgi dla uregulowania transportu towarów uległo zmianie. Według nowego ugrupowania do okręgu warszawskiego komitetu zostali wyłączone koleje nadwiślańskie, warszawsko-wiedeńskie, łódzka, Warszawa-Dynaburg (część t. zw. kolei północno-zachodniej), święciańska kolej podjazdowa, Wilejka-Romny, należąca do libańsko-romeńskiej kolei, została wcielona do okręgu kijowskiego.

— Śmierć pod pociągami. Dnia 30 czerwca (13 lipca) o godz. 7 wiecz. wiorście kolei Petersburskiej został zabity przez pociąg, przechodzący przez tor kolejowy 5-letni Morduch Kruk z Wilna.

— Rabunek. Na włościanina Antoniego Jankowskiego napadli onegdaj w ul. Kijowskiej Bronisław i Antoni Rommowsky oraz Stefan Jasunier i zabrali mu 375 rb. Jasińska ujęto — pozostała tawili się ucieczką.

— Kradzieże. Onegdaj skradziono: p. Zofji Korbut (ul. Kalwaryjska Nr 9) rzeczy wartości 100 rb.; p. Teodorowi Bala nowowi (ul. Sobocz Nr 10) rzeczy wartości 100 rb.; p. Marji Zujew (ul. Soltanska Nr 10) rzeczy wartości 150 rb.

— Przyjechali do Wilna. Hotel „Georges”: ob. Aleksander hr. Biński-Kasowski, generał Mikołaj Niebujew, gen. Aleksander Postowski, ob. Konstanty Winde, Radziwiłł, fabrykant Hermas Zykowski, ob. Edward Zetowski, gen. Piotr Zychowski, ob. Piotr Andrzejewski, ob. Stanisław Baniewicz, pułkownik Władimir Babikowa, ob. Jan Paroszynski, ob. Władimir Zierski, ob. Bohdan Cywiński, ob. Aleksander mierz i Jan Dowiatowie, ob. Stanisław Grammatikow, ob. Aleksander Kijowski, ob. generał-lejtnant Edward Kowerski, ob. kolegi. Józef Kryczyński, ob. Zdzisław Kozerski, ob. Stanisławowa Kozłowska, ob. Piotr-Antoni Kuszelewski, ob. hr. Krasicka, ob. Aleksander Łukin, ob. Klemens Łojewski, adw. przys. Mojżesz Ostrogorski, kap. Juliusz Szelewiński, ob. Jan Oskierka, ob. Edward Zacharowski, ob. Józef Zdziechowski.

— Oszmiana. (Kor. wt.) D. 28 b. m. około 3 w dzień na folwark „Jelewa” w gm. bienickiej napadło kilkanaście złodziei, którzy zbójów i zabili dzierżawcę tego folwarku Eliasz Szabuniewicz. Po dokonaniu zbrodni, rabusie zabrali pieniądze (około 10 t. rb.) i uciekli.

— Głębokie. (Kor. wt.) W dzień Bożego Ciała odbyła się wspaniała procesja z kilku tysięcy wiernych do kościoła, na cmentarzu (na Kopciówce) i przy świątyni. W procesji wzięli udział: dzieci, młodzież, kobiety, mężczyźni, w tym licznie sprzągnięta ludność po tyłu lat sprzągnięta ludność rozczytanych obchodów. W udziale, Mass i in. okolicznych kościołach też były procesje, wzbudzające zapal okolicy.

— Kowno. (Kor. wt.) W nocy d. 27 b. m. dwóch nadzorców więziennych pokłóciło się z felerem, który był pijany. Klótnia skończyła się strzelaniną. W rezultacie wszyscy trzej poranieni zostali i odwiezieni do szpitala.

— Wołkowysk. (Kor. wt.) Przed kilku dniami w majątku Wielka Świętowa spłonął doszczętnie dom mieszkalny hr. Mianczyńskiego. Pastwą płomieni padło niebezpieczne kosztowne urządzenie domu.

— Białystok. Do „Wil. Wiestnika” donosi korespondent z Białegostoku, że przez zorganizowaną obławę udało się wzięcie w najbliższych dniach do sądu zatrzymane niewątpliwie (?) z kolonii napadu (na pociąg wojskowy) dwóch ludzi, którzy zostali oddani w ręce władzy państwowej, ale z powodu braku poświadczeń, oni z początku uwolnieni z powodu braku dowodów, potem jednak znova w więzieniu danyh aresztowani.

— Homel. (Kor. wt.) W gmachu zarządu miejskiego odbyło się zebranie czarnosocjalne, podczas którego agutowano o wybór do Dumy Państwowej „istotno ruskich ludzi”.

× Walka policji z rabusiami. W nocy na 29 czerwca (12 lipca) między stacją i miastem Włochy, Pruszką i Żukow, straszącą z żandarmów kolejąwa z poszukiwaniem dokonali obławy w gub. Włodzimierzskiej, oskarżonego o to, że w październiku 1905 r. obraził sąd gminny muśnicki podczas rozprawy sądowej przy obronie,

Wydawca: D-r Władysław Zahorski